

PRZYGOTUJCIE DROGĘ PANU...

PISMO PARAFII MĘCZEŃSTWA ŚW. JANA CHRZCIEŁA W SAMBORZE
Nr 3 (89) WIELKANOC 2014 ROK

ALLELUIA CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁ



Obchodzimy dziś największą uroczystość naszej wiary. To od niej bierze początek i znajduje swoje dopełnienie nasza wiara. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jest centrum roku liturgicznego, jego punktem kulminacyjnym, źródłem i szczytem tego, co celebруем w ciągu całego roku. Niech ta myśl szczególnie nam towarzyszy,

gdy będziemy się spotykać w gronie rodzinnym czy wśród przyjaciół. Niech Zmartwychwstały Chrystus napętni nas swoją mocą i pokojem, a radość płynąca z doświadczenia tego, że zostaliśmy odkupieni, niech towarzyszy wszystkim naszym działaniom. Niech nasze życie będzie nieustannym świadectwem dawanym Temu, który w nas pokonuje wszelkie zło i grzech i prowadzi nas do zwycięstwa. Wszystkim naszym parafianom i osobom przebywającym tu gościnnie życzymy pogodnego i pełnego Bożego błogosławieństwa przeżywania nie tylko tych świątecznych dni, lecz całego okresu paschalnego, który wielkanocną radość rozciąga aż do uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

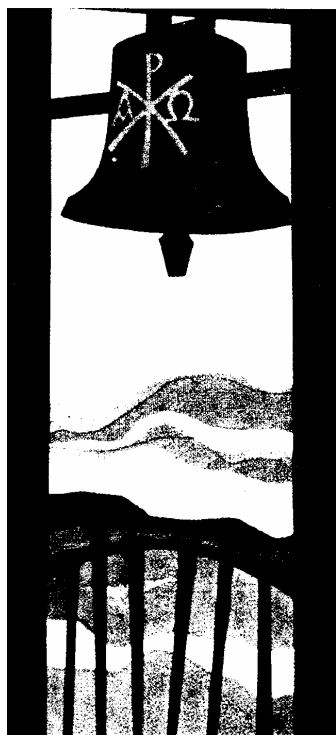
Duszpasterze!



Ze Stołu Słowa Bożego...

Na Niedzielę Bożego Miłosierdzia J 20, 19 - 31

Uczniowie są zgromadzeni razem, drzwi mają zamknięte, ponadto dzieje się to wszystko wieczorem, czyli kiedy już staje się ciemność. To wszystko ukazuje atmosferę lęku, niepewności, pewnego oczekiwania. W tę ciemność wewnętrzną i zewnętrzną wkracza Zmartwychwstały, stąd w sercach Apostołów pojawia się radość, blask światła. Jezus przynosi im pokój, pokazuje swoje rany, swoje ciało, wreszcie tchnie w nich Ducha Świętego i posyła ich na misję głoszenia Ewangelii. Zadziwia to, jak często Jezus w tych dniach paschalnych ukazując się uczniom, ciągle na nowo przekazuje im słowa o posłaniu na misję, na głoszenie Królestwa Bożego. Jak musi to być istotne, że owym wylęknionym, nieprzygotowanym jeszcze uczniom zostaje powierzone tak ważne zadanie.



Na III Niedzielę Wielkanocną Łk 24, 13 - 35

Oto uczniowie Jezusa idą do Emaus. Co prawda istnieje jakby konkretny cel ich wędrówki, ale tak naprawdę chyba oni sami nie wiedzą, po co tam idą, być może podążają tam bez większego celu, być może jest to pewna forma ucieczki... Widać w tej całej scenerii, w ich wędrówce, pewną pustkę, pewną tajemnicę... Nie wiadomo, czy ich rozmowa była formą modlitwy, czy formą narzekania, jakiegoś zawodu, czy pytań i niewiadomych... Każdy z nas ma taki moment pustki, ucieczki od nie wiadomo czego, niepewności... I zadziwia, że właśnie wtedy Jezus chce się do nas przyłączyć, On kroczy przy nas, idzie z nami w jednym kierunku. I to On chce nadać na nowo sens tej naszej wędrówce, naszej pustce, naszej ucieczce, naszym wątpliwościom... On sam chce wejść w tę naszą rzeczywistość i wypełnić ją światłem swego słowa. Tylko że my często Go nie rozpoznajemy, często nie widzimy w tych naszych smutkach Jego dyskretnej, ale niezauważalnej obecności.

Na IV Niedzielę Wielkanocną J 10, 1 - 10

Jezus to ten, który jest prawdziwym, dobrym Pasterzem. Tylko w Nim i przez Niego możemy otrzymać prawdziwe życie, prawdziwe szczęście, prawdziwy pokarm dla naszego dobrego i właściwego życia.

Wszyscy, którzy byli przed Jezusem lub po Nim i którzy uzurpowali sobie prawo do jedynej prawdy i zbawienia, są złodziejami i kłamcami. Jezus mówi dziś nam o tym w tej przypowieści. Obecnie jednak wielu ludzi szuka swojego szczęścia, rozwiązania swoich trudnych życiowych spraw wszędzie, tylko nie w Jezusie Chrystusie, który jest jedynym Panem. I przez to, niestety błądzą, wpadają w jeszcze większe kłopoty życiowe. Tymczasem niewielu szuka rozwiązania swoich kłopotów u Jezusa, zbyt mało ludzi oddaje się Jemu w opiekę, Jemu powierza swoje sprawy. A to przecież On jest tym najlepszym Lekarzem duszy i ciała, On jest tym najlepszym pasterzem, który wie najlepiej, co nam służy do naszego rozwoju i szczęścia, a co może być dla nas złe i szkodliwe.

Na V Niedzielę Wielkanocną J 14, 1 - 12

Człowiek w swoim życiu chodzi wieloma drogami. Szuka, poznaje, która z dróg jest najkrótsza, najprostsza. Nie zawsze jednak te drogi, które wybiera, są bezpieczne, nie zawsze prowadzą do celu. W ciągłym zabieganiu, poszukiwaniu właściwej dla siebie drogi można zapomnieć o Jezusie Chrystusie, który jest prawdziwą drogą prowadzącą ku życiu. Trzeba w swoich wypełnionych przeróżnymi zadaniami dniami znaleźć czas na samotność, zatrzymać się, zwolnić, by móc zadać sobie pytanie; gdzie się znajduje? Na jakiej drodze jestem? Boga nie można usłyszeć, jeżeli ciągle coś się dzieje, jeżeli ciągle gdzieś się pędzi. Z Bogiem można się spotkać w ciszy, bo On przychodzi w lekkim powiewie, a nie w hucznej burzy z piorunami. Nie bój się ciszy, nie bój się samotności, bo to jest okazja, by spotkać Jezusa: Drogę, Prawdę i Życie.

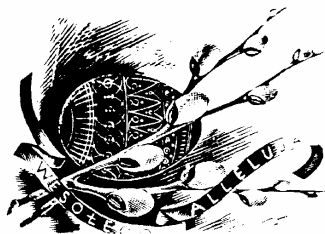
Na VI Niedzielę Wielkanocną J 14, 15 - 21

Czasami wydaje się, że Bóg nas nie słucha, że jest gdzieś daleko, zajęty ważniejszymi sprawami. Człowiek modli się, chodzi do Kościoła i nic! Takie myślenie może prowadzić do załamania w wierze. Rysuje nieprawdziwy obraz Boga, który jest poza, jest nieobecny, którego nie interesują sprawy człowieka, jego modlitwa. Jezus zapewnia nas dzisiaj w Ewangelii, że nie zostawi nas sierotami, to znaczy nie doprowadzi do sytuacji, w której będziemy sami bez opieki. Da nam Ducha Pocieszyciela, Ducha Prawdy, który ukaże nam całą prawdę o Nim, pozwoli zrozumieć Jego naukę, Jego przesłanie do ludzi. Wreszcie to Duch Święty poprowadzi uczniów w świat, aby głosili wszystkim ludziom Dobrą Nowinę.



Symbole związane z Triduum Paschalnym i Wielkanocą

W kwestiach wiary nie sposób wszystkiego wyrazić za pomocą słów. Dlatego Kościół od początków swego istnienia chętnie używa



materialnych symboli jako przekaźników niebieskich tajemnic. Czy jednak wymowa i ukryty sens prostych symboli jest dla nas czytelny? Czy nasza wyobraźnia nie potrzebuje niezbędnego odświeżenia? Może te znaki stają się dla nas już przyzwyczajeniem.

Zbliżają się święta wielkanocne i poprzedzające je Triduum Paschalne. Wielu z nas z pewnością pojawi się częściej w tych dniach w kościele – i to jest bardzo dobry znak! Bo ten czas jest ożywieniem naszej wiary! Począwszy od Wielkiego Czwartku, poprzez Wielki Piątek, aż po Wigilię Paschalną, zauważymy znaczące różnice nie tylko w długości, ale i w przebiegu liturgii. Kościół będzie starał się na różne sposoby przybliżyć nam wielkanocne wydarzenie i jego zasadnicze przesłanie. Będziemy zaproszeni do aktywnego współuczestnictwa w wielu rytuałach i symbolicznych czynnościach (gest umycia nóg, ucałowania krzyża – adoracja krzyża, poświęcenie ognia, poświęcenie wody chrzcielnej, poświęcenie pokarmów itd). Liturgia przeplata w sobie bardzo wiele symboli jest to mowa gestów, odwołuje się ona do prostych, materialnych znaków, dzięki którym niewidzialne i trudno wyrażalne tajemnice Boże stają się nam bliższe.

WIELKI CZWARTEK

„Czwartkowe” mycie nóg

Słowo „umyc” ma oczywiście sens dosłowny, materialny, ale także sens duchowy, symboliczny, oznaczający głębokie, pełne oczyszczenie. Jest to symbol pokornej służby bliźnim, których Pan Bóg stawia na naszej drodze życia

Obnażenie ołtarza

Po zakończonej Eucharystii kapłan zdejmuje z ołtarza obrus. Odarty ołtarz, który jest symbolem Jezusa Chrystusa, oznacza odarcie Go z szat podczas męki krzyżowej.

WIELKI PIĄTEK

Kapłan leży krzyżem

To pierwszy przejmujący symbol liturgii Wielkiego Piątku. Celebrans, wychodząc w zupełnej ciszy przed ołtarz, pada przed nim twarzą do ziemi. To nie tyle gest prostego uniżenia, ale także uniżenie, ale także uznanie winy

Liturgia Wielkiego Piątku - w tym dniu, gdy Chrystus w sposób krwawy, ofiarował się na krzyżu, Kościół nie uważa za stosowne składać w tym czasie ofiary bezkrwawej, tj. Mszy św.

Biały welon przykrywający monstrancję z Najświętszym Sakramentem symbolizuje całun, jakim przykryto ciało Jezusa po Jego śmierci.

WIELKA SOBOTA

Poświęcenie pokarmów

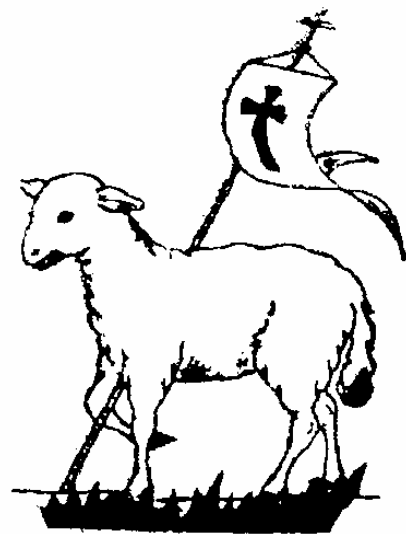
Dobór pokarmów w święconce nie jest przypadkowy, każdy z nich oznacza coś innego, a symbolika ta została zaakceptowana zarówno przez tradycję chrześcijańską, jak i ludową. Na białej, ozdobionej gałązkami bukszpanu serwetce umieszcza się następujące pokarmy:

Baranek - Żydzi w Starym Testamencie składali Bogu ofiarę z zabitego baranka. W ten sposób chcieli wyprosić potrzebne im łaski i Bożą pomoc. Pan Jezus na Krzyżu ofiarował samego siebie dla naszego zbawienia. Został zabity jak baranek. Chorągiew przy baranku wielkanocnym oznacza i przypomina zwycięstwo Pana Jezusa nad śmiercią i szatanem, czyli Zmartwychwstanie.

chleb, jako niezbędny do życia, symbolizuje ciało Chrystusa. Chleb powstaje z połączenia darów ziemi, stworzonych przez Boga i twórczego wysiłku człowieka. Chleb nas jednoczy, bo wszyscy go potrzebujemy. Jezus utożsamia się z chlebem. Chrystus to Chleb żywy – daje siebie do spożycia za darmo. Pragnie tylko, abyśmy o Niego zabiegali, abyśmy Go sobie cenili.

jajka – symbol odradzającego się życia i zwycięstwa nad śmiercią. W jajku jest ukryta moc i początek życia. Pan Jezus Zmartwychwstał, dał nam początek życia wiecznego przez chrzest. Jako przypomnienie tego życia dzielimy się święconym jajkiem i składamy sobie świąteczne życzenia.

sól – minerał życiodajny, konserwujący, nadaje smak potrawom, podobnie chrześcijanin ma być jak sól dla świata. Św. Hieronim nazywa Chrystusa „niebieską solą”, która swoją ożywczą mocą przenika niebo i ziemię i czyni nasze życie „smaczną potrawą”.



wędlina – oznaczająca dostatek, życie i płodność.

ser – symbolizujący przyjaźń, zawartą między człowiekiem, a przyrodą oraz

chrzan – symbol tężyzny fizycznej.

pisanki - tradycja malowania pisanek ma korzenie w legendzie, głoszącej, że jeden biedak, idąc na targ z koszykiem jajek, zostawił go przy drodze i pomógł Zbawicielowi nieść krzyż. Gdy wrócił, wszystkie jajka były czerwone.

Zajaczek już od starożytności był związany z płodnością, odrodzeniem i przyrodą. W XVII wieku stał się on jednym z symboli wielkanocnych

LITURGIA PASCHALNA WIELKIEJ SOBOTY

Liturgia światła

Ogień

W życiu codziennym pełni rozmaite funkcje: jest źródłem światła; ogrzewa, służy do przyrządzania potraw; oczyszcza i spala to, co niepotrzebne, z czasem zaczęto przejmować go jako znak Chrystusa – Światłości rozpraszającej mrok. Tam gdzie światło, tam znika paraliżujący nas lęk. Dlatego pragniemy podążać za Chrystusem naszym ŚWIATŁEM!

Paschał

Jest to duża świeca. Pierwszy raz zapala się ją przed kościołem w Wielką Sobotę. Następnie Paschał wprowadza ludzi do świątyni na znak świętego słupa ognia, który prowadził Naród Wybrany przez pustynię. Na świecy w samym środku znajduje się Krzyż, obok cyfry bieżącego roku. Czerwone ziarna wosku symbolizują rany Pana Jezusa. W górnej i dolnej części paschału znajdują się dwie litery: **A** - alfa i **Ω** - omega. To pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego. Przypominają nam, że to Pan Jezus jest początkiem i końcem wszelkiego istnienia.

Woda w chrześcijaństwie jest również bardzo wymowna i bogata w treści. Woda to przede wszystkim źródło życia - znak odrodzenia ducha i ciała, znak śmierci, ale i zmartwychwstania, oczyszczenia, prawdy, łaski i zbawienia.

NIEDZIELA WIELKANOCNA

Procesja rezurekcyjna jest uroczystym ogłoszeniem prawdy o Zmartwychwstaniu Pańskim, manifestującą wiary chrześcijan – na wzór kobiet, które po doświadczeniu pustego grobu poszły ogłosić tę wieść uczniom. Procesja jest też symbolem wędrówki Nowego Ludu Bożego razem ze swoim Panem do ojczyzny niebieskiej.

Krzyż z czerwoną stulą – krzyż jest znakiem zbawienia i życia. Przez Krzyż Pan Jezus pojednał wszystko ze sobą i to, co jest na ziemi, i to, co jest w niebiosach. Przez Krzyż Pan Jezus przeszedł do chwały zmartwychwstania. Chrystus –Kapłan sam Siebie złożył na krzyżu jako Ofiarę za grzechy świata.

Figura zmartwychwstałego Chrystusa – stoi na ołtarzu do uroczystości Wniebowstąpienia. Jest przyozdobiona chorągwią – znakiem zwycięstwa nad śmiercią i szatanem.

Alleluja! - to wezwanie, zachęta: „Cieszymy się”, „Radujmy się”, „Weselmy się”.

Od zrozumienia powyższych znaków i symboli zależy owocny udział w paschalnych uroczystościach i osobiste przeżycie najważniejszych prawd naszej wiary.

s. Lidia



CHMURA I WYDMA

"Wszyscy wiemy, że żywot chmury jest bardzo urozmaicony, ale nadzwyczaj krótki" — napisał Bruno Ferrero. Tymi właśnie słowami zaczyna się krótkie opowiadanie „Chmura i wydma” z książki Paulo Coelho „Być jak płynąca rzeka”...

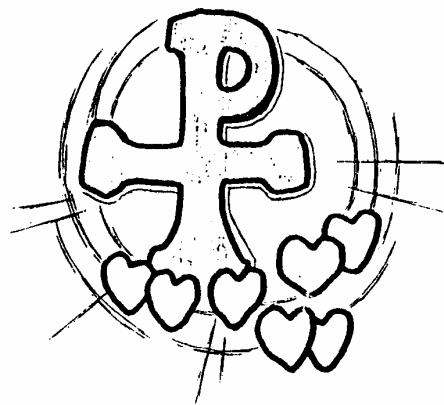
Podczas burzy na środku Morza Śródziemnego narodziła się chmura. Nie miała jednak czasu tam dojrzeć, gdyż wiatr zaczął spychać wszystkie chmury w kierunku Afryki. Gdy dotarły nad kontynent, zmienił się klimat. Na niebie zajaśniało gorące słońce, a poniżej rozciągały się złote piaski Sahary. Wiatr chciał je przenieść na południe, w kierunku dżungli, gdyż nad pustynią prawie nigdy nie pada deszcz. Młoda chmura, wzorem młodych ludzi, postanowiła poznać świat i odłączyła się od rodziców i starszych przyjaciół. Co ty robisz? -



zaprotestował wiatr. Pustynia jest wszędzie taka sama! Wracaj do szeregu, wszyscy zmierzamy do Afryki, gdzie są góry i przepiękne drzewa. Jednak młoda chmura nie posłuchała go, gdyż z natury była niepokorna. Powoli schodziła ku ziemi, aż osiadła na lekkim, przyjaznym wietrze unoszącym się nad złotymi piaskami. Długo spacerowała, aż zauważyła uśmiechającą się do niej wydmnę. Spostrzegła, że wydma także była młoda, niedawno usypana przez wiatr. W jednej chwili zakochała się w jej złotych włosach. Witaj - powiedziała. Jak ci się wiedzie tam w dole? Żyję wśród innych wydm, słońca, wiatru i karawan, które tędy przechodzą. Czasem jest straszliwie gorąco, ale da się wytrzymać. A jak ci się żyje tam w górze? Tutaj też jest słońce i wiatr, ale za to mogę przechadzać się po niebie i poznawać świat. Moje życie jest krótkie - poskarżyła się wydma. Gdy wiatr wróci z dżungli, zniknę. Bardzo cię to martwi? Wydaje mi się, że nikomu nie jestem potrzebna. Ja czuję to samo, bo gdy zawieje nowy wiatr, polecę na południe i zamienię się w deszcz. Taki mój los. Wydma zawahała się, po czym spytała: Czy wiesz, że tu na pustyni deszcz nazywamy Rajem? Nie przypuszczałam, że mogę zmienić się w coś tak wspaniałego - odparła z dumą chmura. Słyszałam, jak stare wydmy opowiadają różne historie. Mówią, że po deszczu obrastają nas zioła i kwiaty. Mnie to nigdy nie spotka, deszcz rzadko pada na pustyni. Tym razem zawahała się chmura, lecz po chwili uśmiechnęła się szeroko: Jeśli chcesz, mogę okryć cię deszczem. Kocham cię i chcę z tobą zostać na zawsze. Kiedy zobaczyłam cię na niebie, też się w tobie zakochałam - odparła wydma. Ale jeśli zmienisz swoją piękną białą czuprynę w deszcz, umrzesz. Miłość nigdy nie umiera - powiedziała chmura. Ona się zmienia, a ja chcę pokazać ci Raj. I chmura zaczęła pieścić wydmnę małymi kroplami. Długo były razem, aż pojawiła się tęcza. Następnego dnia wydmnę obsypały drobne kwiaty. Sunące w stronę Afryki młode chmury myślały, że tu zaczyna się dżungla, której od dawna wypatrywały, więc zostawiły parę kropel. Po dwudziestu latach wydma zmieniła się w oazę, używającą podróżnym cienia pod drzewem. A wszystko dlatego, że któregoś dnia pewna chmura nie zawahała się poświęcić życia z miłości.

Zbawić człowieka znaczy zniszczyć jego grzeszny egoizm, wzbudzić w nim miłość do Boga i do braci oraz przywrócić mu utraconą łaskę zjednoczenia z Trójcą Świętą. Zniewolonego przez egoizm i grzech człowieka zmienić może tylko ten, kto sam doskonale kocha, w kim nie ma egoizmu ani grzechu. Na szczęście pośród nas, grzesznych ludzi, pojawił się Ktoś taki - prawdziwa Światłość, Syn Boży, Jezus Chrystus. W Nim nie było ani śladu grzechu. Jego miłość do Ojca niebieskiego i do braci była doskonała. Dzięki Chrystusowi możemy dojść do miłości doskonałej, a tym samym - osiągnąć wieczne zbawienie, od niej uzależnione. Zbawiciel niejako dzieli się z nami tą miłością, która doszła do szczytu w Jego męce i śmierci krzyżowej. Oddanie życia za kogoś jest znakiem największej miłości. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Jezus zaś oddał życie za nas, ludzi grzesznych.

Przez cierpienie ludzka miłość Chrystusa, którą nas ubogaca i przemienia, udoskonaliła się i doszła do pełni. Cierpiąc Jezus dał dowód niezwykłego posłuszeństwa i miłości do Ojca. Cierpienie było w pewnym sensie próbą Chrystusowej miłości, wierności i posłuszeństwa Ojcu niebieskiemu. Przez tę próbę Jezus przeszedł zwycięsko, dlatego też Jego miłość stała się dla nas ratunkiem. Wiemy, jak trudno pozostać wiernym Bogu, Jego prawdzie, woli i przykazaniom, gdy za trwanie przy Nim grozi nam prześladowanie. Jeśli za prawdę i za wierność Bogu grozi człowiekowi kara, a nawet śmierć, bardzo często wyrzeka się Go, odrzuca Jego Ewangelię i przykazania. Nierzadko wyrzeka się nie tylko miłości do Niego, lecz nawet i wiary. Nie tak postępował Chrystus. Wiedział On dobrze, że za głoszenie prawdy, za Jego działalność zgodną z pragnieniami Ojca niebieskiego grozi mu śmierć. Jednak nie porzucił drogi wyznaczonej Mu przez Ojca, postępował zgodnie z prawdą, czynił dobro, i pozostał wierny Jego woli nawet w prześladowaniach doznawanych ze strony faryzeuszów i kapłanów. Był wierny Ojcu we wszystkich swoich cierpieniach. Wielka miłość i posłuszeństwo Ojcu ujawniły się zwłaszcza w Chrystusowej śmierci krzyżowej. Ta miłość unicestwia nasz grzech,



egoizm i nienawiść, o ile zostanie przez nas przyjęta. Ona może przekształcić nas, grzesznych ludzi, w dzieci kochające swojego Ojca, posłuszne Mu i miłujące wszystkich braci.

Chrystusowa wierność w miłości - ujawniona w cierpieniu i śmierci krzyżowej - stanowi fundament naszego zbawienia, ponieważ jest nam przekazywana obecnie przez Ducha Świętego. Udzielając nam swojego Ducha, Chrystus upodabnia nas do siebie, uzdalnia do takiego posłuszeństwa i miłości, jakie ujawniły się w Jego męce i śmierci krzyżowej. Duch Święty przekształca nas w ludzi, którzy potrafią szczerze kochać, a dzięki temu mogą osiągnąć szczęście wiecznego zbawienia.

Jakaż to rzadkość w dzisiejszych czasach poświęcić siebie dla miłości. Dla drugiego człowieka. Poświęcić się przez codzienną modlitwę za bliźnich, codzienną posługę chorym, ofiarę potrzebującym, pomoc słabym, wsparcie nieszczęśliwym. Chrystus, znając nasze ludzkie słabości, dziś nie wymaga od nas zbyt wiele: nie pragnie byśmy okazywali swą miłość przez ofiarę naszego życia, pragnie zaś byśmy odpowiedzieli na Jego miłość przez przyjęcie i godne niesienie krzyża codziennych spraw, trudności i obowiązków. Chrystus nie pragnie ofiary naszego życia, raczej pragnie ofiary naszych serc. „Miłość nigdy nie umiera — ona się zmienia” — pamiętajmy o tym.

Jezus umarł i zmartwychwstał z miłości do nas. Niechajże Zmartwychwstały Chrystus oświeca nam drogi codziennego życia, obdarza błogosławieństwem i pomaga czynić świat piękniejszym, a ludzi szczęśliwymi. **CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!**

Ewelina Borsuk



Niedziela Miłosierdzia dzień kanonizacji dwóch papieży

Wkrótce będziemy obchodzić Niedzielę Miłosierdzia – Święto ustanowione na wyraźną prośbę Pana Jezusa przekazaną św. siostrze Faustynie. W wigilię tego święta 9 lat temu odszedł do Pana Papież-Polak, Jan Paweł II. Tego roku – z woli Papieża Franciszka w to właśnie święto w Rzymie dokona się kanonizacja dwóch papieży: bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II. Postać Jana Pawła II jest nam bliska i znana, wielu uczestniczyło

osobiście w spotkaniach z nim. Znamy jego życiorys, choć czasem gorzej z nauczaniem. Natomiast w zupełnym cieniu pozostaje drugi Papież: bł. Jan XXIII. Był zwany „*papieżem dobroci*”, do historii przeszedł jako ten który zwołał Sobór Watykański II. Dla Polaków jest to postać dodatkowo ważna, ponieważ liczne są jego związki z Polską.

Jan XXIII - Angelo Giuseppe Roncalli urodził się 25 listopada 1881 r. we Włoszech, w miejscowości Brusico, w prowincji Bergamo, w ubogiej rodzinie Battisty Roncallego i Marianny. Od wczesnego dzieciństwa odczuwał powołanie do kapłaństwa, stąd w latach 1892-95 był uczniem Małego Seminarium w Bergamo, a następnie alumnem Wyższego Seminarium Duchownego w Bergamo. W tym już czasie rozpoczął pisanie „*Dziennika duszy*” - zapisków duchowych i notatek prowadzonych niemal do ostatnich dni życia. 10 sierpnia 1904 r. otrzymał w Rzymie święcenia kapłańskie. Już po roku pełnił funkcję osobistego sekretarza bp. Radiniego Tedeschiego w Bergamo, poznawał życie Kościoła, wiele podróżował ze swoim biskupem, zainaugurował w 1906 r. wydawanie pisma diecezjalnego.

Po dziesięciu latach skierowano go do pracy ściśle dla Stolicy Apostolskiej (1925-53). W 1925 r. papież Pius XI mianował ks. Roncallego wizytatorem apostolskim w Bułgarii, podnosząc go do godności biskupiej. Święcenia biskupie ks. Roncalli przyjął 19 marca tego samego roku, a jako motto swojej posługi biskupiej obrał słowa: „*Obedientia et pax*” (Posłuszeństwo i pokój). W „*Dzienniku duszy*” napisał: „*Te słowa odzwierciedlają w pewnym*

stopniu historię mego życia. Niech one stanowią chwałę mego biednego imienia na wieki!”. Swoją misję w Bułgarii bp Roncalli pełnił do 1934 r. Następnie, w latach 1935-44, był przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Turcji i Grecji, a w latach 1945-52 nuncjuszem we Francji. Pełniąc wszystkie te funkcje, bp Roncalli starał się o dobro Kościoła, budując jedność i pokój.

Nowym etapem życia biskupa, a od 12 stycznia 1953 r. już kardynała Roncallego, był okres jego posługi duszpasterskiej w Wenecji. Jako patriarcha Wenecji troszczył się o dobro duchowe wiernych, szczególnie o kult Eucharystii, o dyscyplinę kościelną duchownych. **28 października 1958 r.** kard. Roncalli został wybrany na **Papieża**. Przyjął imię **Jan XXIII**. Pontyfikat jego był stosunkowo krótki - trwał do 3 czerwca 1963 r. Jednak ten Papież w sposób bardzo wyraźny nazначył historię Kościoła i świata w XX wieku, zwłaszcza poprzez otwarty przez niego 11 października 1962 r. Sobór Watykański II i encyklikę „*Pacem in terris*”, która stanowi jego testament duchowy, aktualny także dla współczesnego świata. Encyklika ukazała się, gdy świat podzielony był na dwa bloki, była to tzw. *zimna wojna*. Świat stanął na krawędzi wojny. Osobiste zaangażowanie Jana XXIII i jego wołanie o pokój zakończyły wówczas kryzys kubański. Ojciec święty Jan XXIII zmarł 3 czerwca 1963 roku, a 3 września 2000 roku został ogłoszony błogosławionym.

„*Papież dobroci*” - Jan XXIII ujął wiernych nie tylko dobrocią i serdecznym uśmiechem, ale i bezpośredniością w kontaktach z ludźmi oraz ogromnym poczuciem humoru. Wszystko to sprawiło, że zdobywał sobie serca i sympatię wiernych. Jedną z anegdot głosi, że wkrótce po wyborze Jana XXIII, ujrzawszy go, pewna Włoszka wykrzyknęła: „*Jaki gruby! Nie podoba mi się*”. W odpowiedzi miała usłyszeć: „*Konklawe, proszę pani, to nie konkurs piękności*”. Innym razem na wieść, że jeden z kardynałów narzeka, zmierzając do papieskich apartamentów mieszczących się na trzecim piętrze: „*Czego znów chce ode mnie ten na górze?*”, skomentował: „*Drogi kardynale, Ten na górze jest Panem i Ojcem wszystkich. Ja jestem tylko z trzeciego piętra*”. W pierwszym okresie swojego pontyfikatu otrzymał list od małego Brunona, w którym chłopiec prosi o radę, kim ma zostać: policjantem czy papieżem. Ojciec Święty odpisał mu: „*Naucz się być policjantem, tego się nie improwizuje. Każdy może zostać papieżem: najlepszy dowód, że ja nim zostałem. Odwiedź mnie, jak przyjedziesz do Rzymu*”.

Przybliżając postać bł. Jana XXIII, warto się zatrzymać przy jego związkach z Polską, szczególnie z Jasną Górą i Prymasem Tysiąclecia kard. Stefanem Wyszyńskim. Ojciec Święty Jan XXIII opowiedział polskim biskupom o korzeniach swojej kapłańskiej drogi podczas audyencji przed rozpoczęciem II Soboru Watykańskiego: „*Czuje się spowinowacony z biskupami*



polskimi, gdyż już z domu rodzicielskiego wyniosłem wielką cześć dla Polski (...) Powołanie to roślina delikatna. Bywa, że ideał poświęcenia powstaje w młodej duszy przez to, że czuje ona uczucia sympatii do osoby, do ziemi ojczystej czy do jakiegoś zajęcia. Chciałbym zaznaczyć, że jak chodzi o nasze powołanie kapłańskie, to powstało ono na podstawie budzących się uczuć do szlachetnych poczynąń waszego bohaterskiego narodu. Sięgając do wspomnień naszego

dzieciństwa, z rozrzewnieniem wspominam osobę starszą, samotną, żyjącą w naszym domu rodzinnym, którą dla jej wielkich zalet rozumu i serca powszechnie uważaliśmy za głowę rodziny. Ta czcigodna osoba mówiła nam często o Polsce, o bohaterskim narodzie polskim, o powstaniach wolnościowych. W młodej naszej duszy budziły się uczucia poświęcenia, rosła miłość ideałów wolności. To Polska i jej losy, często nieszczęśliwe, ale zawsze idealne, kształtowały w nas chęć do pracy i poświęcenia dla innych”. W tym przemówieniu Ojciec Święty, zgodnie z ówczesnym zwyczajem mówił o sobie w liczbie mnogiej, a starszą osobą, która wspominał był dziadek-stryj Zaverio Roncalli, chrzestny ojciec małego Angelo. Z opowiadań dziadka zapamiętał także postać Francesco Nullo, mieszkańca Bergamo, który „*poległ chwalebnie, walcząc za Polskę*”, a którego udział w polskich zmaganiach o wolność i ofiara życia pomogły przyszłemu duszpasterzowi zrozumieć cenę wolności narodu polskiego.

Przyszły papież już jako 14-letni kleryk znał, cenił i starał się naśladować postać św. Stanisława Kostki. W jego czasach seminaryjnych zostały przetłumaczone na język włoski dzieła Henryka Sienkiewicza, stąd alumn czytał je z zaciekawieniem i podziwem, a romantyzm tych pism zachwycił go, z kart powieści bowiem wylaniała się miłość piękna i czysta. Później wspominał, że podziwiał bohaterów „**Trylogii**”, szczególnie rycerza bez skazy – Michała Wołodyjowskiego. Jego szczególną uwagę przykuły stronicie o „*umiłowanej Częstochowie*”.

Jan XXIII, zanim został wybrany na Papieża, kilka razy odwiedził Polskę, szczególnie cenił sobie pielgrzymowanie do Częstochowy, na Jasną Górę. Pierwszy raz przybył do Polski (na mapie jeszcze jej nie było) we wrześniu 1912 r. Po Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu udało mu się zwiedzić Kraków i Wieliczkę. Odwiedził wówczas bp. Adama Sapiehę i głęboko przeżył chrześcijańskie pozdrowienie robotników, opuszczających po szychcie Kopalnię Soli w Wieliczce. Wiele razy wracał w swoich wspomnieniach do tej podróży. Nie udało mu się jednak dotrzeć do Częstochowy, ponieważ granicy pilnowała rosyjska straż. Stało się to dopiero 17 sierpnia 1929 r., gdy był już wizytatorem apostolskim w Bułgarii. W jasnogórskiej księdze pamiątkowej napisał: „*Fiat pax in virtute tua, Regina Poloniae et abundantia in turribus tuis*” (Niech będzie pokój w mocy Twojej, Królowo Polski, i obfitość w wieżach Twoich).

W swoich spotkaniach i rozmowach z Prymasem Tysiąclecia powracał do Matki Bożej Jasnogórskiej. Na prośbę Jana XXIII, wypowiedzianą 4 listopada 1958 r. do kard. Wyszyńskiego, od 6 listopada 1958 r. rozpoczęto odprawianie codziennych Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze w intencji papieża. Umierający Papież Jan XXIII w czerwcu 1963 r. polecił ustawić przy swoim łóżku obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Szczególna więź łączyła też Jana XXIII z Prymasem Wyszyńskim, którego wielokrotnie przyjmował i wspierał we wszelkich inicjatywach podejmowanych w Kościele w Polsce. Na uwagę zasługuje fakt, że ostatnia notatka w „**Dzienniku duszy**”, zapisana krótko przed śmiercią, 20 maja 1963 r., dotyczy audiencji udzielonej kard. Wyszyńskiemu. Modląc się przy grobie Jana XXIII, 1 listopada 1964 r., Sługa Boży, kard. Stefan Wyszyński wyraził pragnienie, by: „*Bóg, Dawca chwały, pozwolił, wcześniej czy później, że będziemy oglądać go na ołtarzach jako wzór najbardziej potrzebny współczesnemu światu*”.

s. Elżbieta



SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO PRZYJĘLI:

Robert Czanyż - 6. 04. 2014 r.



Drodzy Rodzice i Chrzestni - niech wasze dzieci wzrastają w zdrowiu, latach i łasce u Boga i ludzi. Pamiętajcie o obowiązku wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Słowem i przykładem własnego życia pomagajcie im zachować godność dziecka Bożego, nieskalaną aż po życie wieczne.



† ODESZLI DO PANA

Bronisław Ziembowicz 24. 06. 1938 r. - 5. 03. 2014 r.

Stanisław Korzyn 9. 08. 1948 r. - 22. 03. 2014 r.

Ludwika Wróbel 6. 05. 1940 r. - 31. 03. 2014 r.

Tobie Boże, polecamy naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojczye pełen miłosierdzia, odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie...

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...